

Skrzyżowanie prawdy

Budowa czteropasmowej arterii przez łódzkie śródmieście, tzw. Trasy NS, wydawała się w połowie XX w. tym czymś lepszym, a „Promenada”, elegancka spacerowa aleja, którą zastąpiła – czymś gorszym, niepraktycznym, a nawet podejrzanie burżuazyjnym. Jej zniszczenie u progu PRL-u, a następnie sukcesywne wyburzenia jednej pierzei ulicy Zachodniej (trwające do połowy lat 70.) dopełniły dzieła zniszczenia, zapoczątkowanego w czasie II wojny przez nazistowskiego arcywandala. Ten – wśród wielu swoich niecznych czynów – ma też na koncie wysadzenie synagogi reformowanej, która stanowiła jeden z najokazalszych budynków śródmieścia i nadawała unikatowy charakter początkowi alei Kościuszki.

W starym łódzkim śródmieściu druga połowa XX w. pozostawia po sobie chaos i zniszczenie – styk Zachodniej i alei Kościuszki jest tu emblematyczny. Rozkalibrowane skrzyżowanie, gdzie zalano asfaltem wszelki ślad po ludzkiej skali tej części miasta, ale też po racjonalności jego systemu ulicznego. Atrofia miasta jako uporządkowanej formy przestrzennej, na którą łodzianie zobojętnieli, nie znajduje wytłumaczenia nawet w wydajności drogowej, której tu nie osiągnięto. Wiemy dzisiaj, że osiągnąć jej nie sposób bez ostatecznego „dobicia” miasta. To „lepsze” twórców „Trasy NS” okazało się mirażem, ale zrujnowane oficyny i biedaparkingi stanowią utrwaloną rzeczywistość, od lat tworzącą negatywny wizerunek miasta, nie do zatarcia żadną propagandą. Władze miasta nie widzą potrzeby stworzenia z tego miejsca czegoś specjalnego, tak jakby zapomniały, że dobra architektura to jedna z najskuteczniejszych form polityki. Plac po synagodze ma być więc zabudowany biurowcem (wedle życzenia właściciela parceli), a pustkę z parkingiem przy Zachodniej ma zająć bliżej nieokreślony budynek usługowy. Pozornie wszystko w porządku. Ale w porównaniu z tym, co było, wypada to mizernie, a przy tym konserwuje trzy główne wady tego miejsca.

Cały tekst do przeczytania w majowym numerze „Kalejdoskopu” 5/2021